

Wojna jest sytuacją graniczną

O patriotyzmie młodzieży i postawie chrześcijan wobec konfliktu na Ukrainie mówi **bp Wiesław Lechowicz**.

JAKUB JAŁOWICZOR: Czy w czasie ingresu, który miał miejsce w połowie lutego, spodziewał się Ksiądz Biskup, co się wydarzy dwa tygodnie później?

BP WIESŁAW LECHOWICZ: Myślę, że nikt się nie spodziewał, ja też nie. Pamiętam, że w homilii prosiłem zebranych, żeby modlili się w intencji pokoju. Do głowy mi nie przyszło, że modlitwa o pokój stanie się tak aktualna. Wszyscy braliśmy pod uwagę, że może mieć miejsce atak na Donbas i wschodnią Ukrainę, ale chyba mało kto przypuszczał, że wojna obejmie cały kraj i stanie się zagrożeniem dla reszty Europy.

Wiele osób modliło się i modli o pokój, papież zawierzył Rosję Maryi. Dlaczego wojna trwa? Bóg nie wysłuchuje tej modlitwy?

Pan Bóg kocha każdego człowieka, ale nie odpowiada na każdą modlitwę tak, jak człowiek oczekuje. W przypadku prośby o ustanie wojny i o pokój pojawia się pytanie: dlaczego? Może dlatego, że Bóg, kochając człowieka, szanuje jego wolność. Jeśli się kocha, uznaje się wolność drugiego, nawet wtedy, gdy postawa ta prowadzi do cierpienia. Tego doświadczają na przykład rodzice, kiedy ich dzieci czynią zło lub postępują niezgodnie z wartościami, które oni prze-

kazywali im od dzieciństwa. Pan Bóg, kochając nas, akceptuje nas wolnymi i uznaje, że wolność jest tak wielkim darem, iż warto ponieść ryzyko złego korzystania z niej. Dlaczego niewinne dzieci giną, dlaczego jest tyle agresji, dlaczego są popełniane gwałty? To tajemnica ludzkiej nieprawości, która spotyka się z tajemnicą Boskiej miłości. Jako chrześcijanie w tych wszystkich cierpiących i ginących ludziach dostrzegamy oczami wiary Jezusa. Mówił On przecież: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili”. Syn Boży wiszący na krzyżu to odpowiedź Boga na zło popełniane przez człowieka. Od nas zależy wybór, która z tych dwóch tajemnic bardziej nas pociągnie i przekona. Mimo że dopuszczenie niesprawiedliwego cierpienia niewinnych ludzi pozostaje

BP WIESŁAW LECHOWICZ

DOKTOR TEOLOGII PASTORALNEJ, OD 2022 R. BISKUP POŁOWY WOJSKA POLSKIEGO, WCZEŚNIEJ BISKUP POMOCNICZY TARNOWSKI I REKTOR WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W TARNOWIE.

tajemnicą, krzyż Jezusa wytrąca nam z ręki argument przeciwko Panu Bogu. On w Jezusie wziął na siebie nasze słabości, grzechy oraz cierpienia fizyczne i duchowe.

Jak powinien teraz zachować się chrześcijanin? Co do pomocy humanitarnej czy przyjmowania uchodźców nie ma wątpliwości, ale czy wystanie broni albo pomoc militarna to postawa chrześcijańska?

Chciałbym zwrócić uwagę, że przez długi okres w historii Kościoła używano pojęcia wojny sprawiedliwej. Mówił o niej jako pierwszy św. Augustyn. To określenie nie jest może najszczęśliwsze. Wydaje się, że bardziej adekwatne do rzeczywistości, którą określa, byłoby pojęcie „wojna usprawiedliwiona”. Drugi Sobór Watykański zmienił język i wprowadził kategorię prawa do obrony koniecznej. W tym duchu wypowiadał się Jan Paweł II i podobną naukę przekazuje Katechizm Kościoła Katolickiego z 1992 r. Użycie broni w obronie koniecznej jest związane z pewnymi warunkami, a mianowicie gdy szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów jest długotrwała, poważna i niezaprzeczalna, gdy wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne i wreszcie gdy użycie broni nie pociągnie za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć.

Dotyczy to również obrony ojczyzny?

Jak najbardziej. Mamy prawo i obowiązek bronić ojczystego domu, wystrzegając się oczywiście instynktu agresora i używając środków obrony proporcjonalnych do zagrożenia. Najważniejsze przykazanie mówi o miłości bliźniego jak siebie samego. Domaganie się miłości bliźniego kosztem własnego życia lub dobra oznaczałoby nakaz postawy heroicznej. Do heroizmu nie można zmuszać ani nie można heroizmu wymagać. Użycie broni jako reakcja na zbrojną napaść jest moralnie usprawiedliwione.

Czyli walka za ojczyznę jest formą chrześcijańskiego patriotyzmu?

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że tak jak w warunkach pokoju przejawem patriotyzmu są uczciwa praca, edukacja, zachowywanie demokratycznych procedur, zaangażowanie społeczne, troska o dobro wspólne, zachowywanie tradycji, szacunek wobec historii narodu, troska o dobre imię ojczyzny, tak w sytuacji wojennej przejawem miłości ojczyzny jest walka zbrojna i współudział w oporze przez różne działania, nie wykluczając modlitwy. Dlatego przygotowująca na godzinę „W” służba żołnierzy w Wojsku Polskim i posługa księży kapłanów nie sprzeciwia się nauce chrześcijańskiej.

Prawie 20 lat temu pojawiło się pojęcie „moda na patriotyzm”. Wielu ludzi było pozytywnie zaskoczonych tym, że młodzież może na koncercie rockowym skakać w rytm „Pałacyku



►► **Michla". Czy z tego ruchu coś zostało do dziś?**

Różne są grupy młodzieżowe, różne poglądy i różna wrażliwość wśród młodych. Jako duszpasterz Polonii spotykałem się z młodzieżą w sposób zorganizowany, np. na Kongresach Młodzieży Polonijnej albo indywidualnie. Byłem pod dużym wrażeniem tych spotkań. Widziałem młodzież bardzo patriotycznie nastawioną. Po zakończeniu śpiewu pieśni z powstania warszawskiego na placu Piłsudskiego w Warszawie wieczorem 1 sierpnia wiele młodych osób deklarowało chęć regularnego przyjazdu do stolicy w tym właśnie wyjątkowym dniu. To są ludzie, którzy nie wstydzą się, że są Polakami, posługują się polskim językiem, chcą znać historię Polski i przyjeżdżać tu na wakacje, rozmawiają o Polsce ze swoimi rówieśnikami, bronią Polski przed utartymi i niesprawiedliwymi stereotypami. Podczas uroczystości patriotycznych noszą flagi i stroje w biało-czerwonych barwach. Taka jest część młodzieży polonijnej i polskiej. Oczywiście tak jak wśród dorosłych i wśród młodzieży obserwujemy również postawy obojętne albo inaczej rozumiejące czy manifestujące przywiązanie do Polski. Niektórzy na pytanie, kim jesteś, nie odpowiadają: jestem Polakiem, tylko: jestem Europejczykiem. Zróznicowanie na pewno jest duże, tak jak w ogóle w polskim społeczeństwie. Nie powiedziałbym jednak, że istnieje kryzys patriotyzmu wśród młodzieży.

Młoda Polonia, o której Ksiądz Biskup mówi, to ludzie wychowani jako Polacy, czy tacy, którzy w pewnym momencie odkryli, że skoro mają polskie pochodzenie, to coś z tego wynika?

Zdarzają się obie sytuacje. Jest tu podobnie jak z kwestią wiary czy przywiązaniem do Kościoła. Duża część wychowywała się w duchu patriotycz-

nym i chrześcijańskim. Ale byli i tacy, którzy na pewnym etapie odkrywali patriotyzm i wiarę. Widzę pewną relację między stopniem religijności i patriotyzmu. Im większa więź z Kościołem, tym większy patriotyzm. Odwrotnie zasada ta już nie działa. Obserwuję, że wyższy stopień religijności wpływa na większe zaangażowanie patriotyczne.

Kiedyś mogło się wydawać, że typ Polaka katolika powstał przez to, że w zaborze rosyjskim albo pruskim wyznanie po prostu odróżniało Polaków od wielu innych mieszkańców. Tymczasem związek polskości z wiarą nie jest tak prosty.

O ile można mieć wątpliwości co do łączenia polskości z katolicyzmem, o tyle nie można ich mieć, łącząc katolicyzm z polskością. Ten związek nie jest prosty, ale jest oczy-

Widzę pewną relację między stopniem religijności i patriotyzmu.
Im większa więź z Kościołem, tym większy patriotyzm.
Odwrotnie zasada ta już nie działa.

wisty. Jako katolicy jesteśmy uczniami Jezusa, a On był patriotą. Żył w konkretnym kraju i w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej, na konkretnej ziemi. Posługiwał się językiem ojczystym i znał historię swego narodu. W Ewangelii nie ma wielu bezpośrednich odniesień do patriotyzmu Jezusa, ale są. Jezus, mówiąc o ojczyźnie niebieskiej, nie lekceważył tej ziemskiej. Wręcz przeciwnie. Akceptował w większości tradycje narodu, w którym się wychował. Wzywał do płacenia podatków, krytykował obłudę przywódców duchowych i świeckich, płakał nad zepsuciem moralnym i religijnym Jerozolimy. Przy tym był krytyczny wobec

niektórych postaw rodaków, ale też miłość do ojczyzny nie powinna być bezkrytyczna. Jednocześnie Jezus kontaktował się z osobami z innych krajów, nawet uważanymi przez Żydów za niegodnych kontaktu, za wrogów. Zbawiciel swoim życiem pokazuje nam, że patriotyzm nie musi iść w parze z nacjonalizmem, szowinizmem, może mieć charakter otwarty i prowadzić do dialogu z innymi narodami. Dążenie do ojczyzny niebieskiej nie kłóci się z troską o ojczyznę ziemską.

Podsumowując, jeśli katolik jest Polakiem, to musi być dobrym Polakiem.

To dotyczy nie tylko katolików. Każdy Polak powinien starać się być dobrym Polakiem, podobnie jak Niemiec dobrym Niemcem, Rosjanin dobrym Rosjaninem, Ukrainiec dobrym

Ukraińcem. Przede wszystkim mamy być dobrymi ludźmi. Bycie dobrym człowiekiem jest najlepszą formą bycia patriotą i najlepszą formą miłości ojczyzny. Przypominam sobie gorzką refleksję Norwida, który pisał, że „Polak jest jak olbrzym, ale człowiek w Polaku jest karzeł”.

Czym w obecnej sytuacji posługa biskupa polowego będzie się różnić od pracy poprzedników?

Mam nadzieję, że różnice nie będą wielkie i że w Polsce nie będzie działań militarnych w warunkach wojennych. Mimo tej nadziei, którą wszyscy podzielamy, intensywność posługi kapłanów wojskowych już teraz jest inna

niż kiedyś. Niedawno żołnierze nawet nie przypuszczali, że w niedalekiej przyszłości będą brali udział w wojnie. Teraz taka perspektywa jest bardzo realna, a przez wojnę w Ukrainie bliska. Sama myśl o tym budzi emocje i rodzi napięcia. To wymaga i będzie wymagać ode mnie i od kapłanów wojskowych większego wysiłku, by towarzyszyć żołnierzom i ich rodzinom, rozmawiać z nimi, służyć im posługą słowa Bożego oraz sprawowaniem sakramentów.

Podobno w okopach przed atakiem nie ma ateistów. Czy teraz widać poruszenie religijne w wojsku?

Większość żołnierzy i dowódców WP rozumie obecność księży kapłanów i dostrzega ich pozytywny wpływ na poszczególne żołnierzy oraz klimat panujący w jednostce czy na misjach wojskowych. Jesteśmy chrześcijanami i niezależnie od stanu zagrożenia zawsze powinniśmy starać się kształtować nasze życie zgodnie z Ewangelią. Na pewno wojna jest sytuacją graniczną. Prowokuje do myślenia o życiu wiecznym, stawia pytania o charakterze egzystencjalnym. Niemniej jednak także w warunkach pokoju powinniśmy myśleć o sensie i celu życia. Powinniśmy też doceniać to, co się nam wydaje oczywiste, a takim wcale nie jest. Myślę na przykład o pokoju. W okresie wielkanocnym przypominamy sobie dzięki czytaniom liturgicznym, że pierwszym darem Jezusa Zmartwychwstałego jest pokój. Okazuje się, że Jezus daje to, czego nam najbardziej potrzeba, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy. Troska o zachowanie tego daru, o pokój serca, o pokój w rodzinie, w miejscu pracy, w parafii, w społeczeństwie to także konkretny i jakże cenny wyraz patriotyzmu.

jakub.jalowiczor@gosc.pl